

Magiczna Kraina Jednorożca



czyli o tym jak bajkowa kraina została zdobyta przez

*Barbarę Tobiasz
Katarzynę Szulgo
Kingę Stankiewicz
Karolinę Świeczkowską
Dariusza Smogorzewskiego*

Gdańsk, 2014



Gdańsku, wiesz pewnie o tym,
jest wiele ulic i wszyscy,
którzy tu mieszkają, nie znają nawet
połowy z nich! Historia, którą opowiem, działa się właśnie na
jednej z nieznanych ulic i właśnie dlatego trzeba jej wysłuchać,
aby zatrzymać ją w pamięci.

Pewnego razu pięcioosobowa grupa przyjaciół
podjęła się bardzo trudnego zadania jakim była
wyprawa, w poszukiwaniu Magicznej Krainy Jednoroźca.
Przez siedem dni i siedem nocy przygotowywali się do wymarszu:
szykowali odpowiednie stroje, czyszili sprzęty i przeglądali stare
mapy.



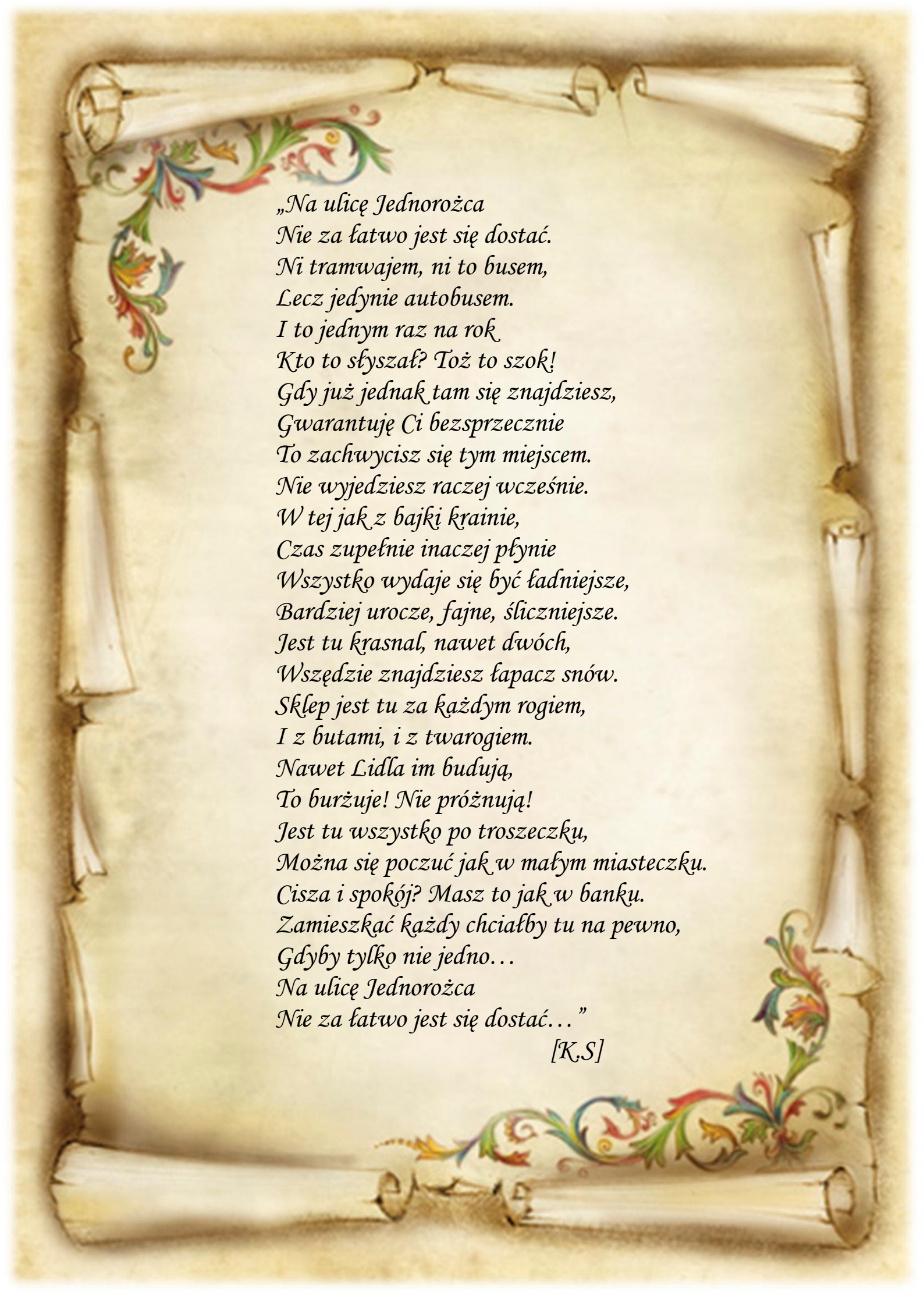
Pilni studenci dobrze wiedzieli, że muszą się wcześniej odpowiednio przygotować, by później mieć jak najmniej roboty. Wreszcie dnia trzynastego, trzeciego miesiąca roku drużyna miała zobaczyć to miejsce po raz pierwszy. Podróż tam była długa i wyczerpująca i to co tam zobaczyli przeszło ich największe oczekiwania. Jakże pięknie tam było! W blasku słońca przechadzali się po wąskich uliczkach. Zaglądali pod każdy kamień, obserwowali chodzące tam zwierzęta, a także przyglądali się czujnie ludziom. Zgodnie ustalili, że tego dnia skupią się tylko na obserwacji a na następnych wyprawach wezmą się zdrowo do roboty.



Tak oto było pierwszego dnia. Nazajutrz lider grupy obwieścił wiadomość, że dostaną wyjątkowe zadanie. Mianowicie, mieli bardzo szczegółowo opisać wszystko, co zauważyli i co wzbudziło ich zainteresowanie. Zadanie to jednak nie było takie proste jakby się mogło wydawać. Każdy z członków grupy pocił się i męczył, aby światło dzienne mogły ujrzeć te oto teksty:

„Jednorożec. Co?! Tak, to właśnie ta ulica
Ale gdzie? Osowa, tak, to właśnie ta dzielnica
Wysiadam z busa, wieje z kierunku wschodu
Lecz widok dla mych oczu jest warty zachodu
I co widzę? Oczywiście Lidl w budowie
Uwierzcie, to nie są żarty panie i panowie
Poważny sklep dla poważnych ludzi
To właśnie we mnie wielki podziw budzi
Bez zbędnego tracenia czasu ruszamy w stronę lasu
widok się rozpościera okulary szybko przecieram
Domy jednorodzinne po obu stronach drogi
Na tych domach świąteczne wiszą jeszcze ozdoby
Ten słodki anielski widok niebieskiego nieba
Daje ogrom nie do objęcia do zrozumienia
Lecz smutek napływa do mej głowy potężny
Bo bez auta żyć tu to jak pisarzowi bez ręki
Ale dla tych ulic, jednorożca czy komety
Trip to jest prosto po za naszą galaktykę”

[D.S]



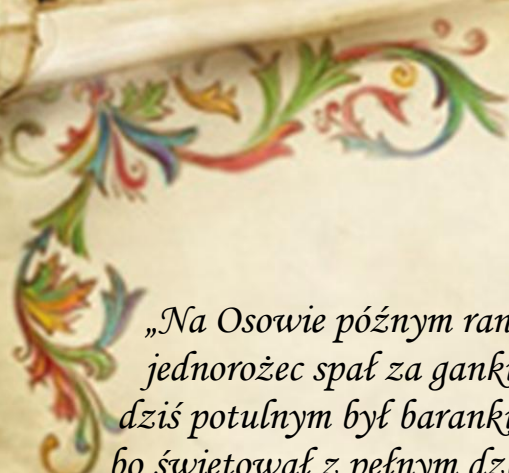
*„Na ulicę Jednorozca
Nie za łatwo jest się dostać.
Ni tramwajem, ni to busem,
Lecz jedynie autobusem.
I to jednym raz na rok
Kto to słyszał? Toż to szok!
Gdy już jednak tam się znajdziesz,
Gwarantuję Ci bezsprzecznie
To zachwycisz się tym miejscem.
Nie wyjedziesz raczej wcześniej.
W tej jak z bajki krainie,
Czas zupełnie inaczej płynie
Wszystko wydaje się być ładniejsze,
Bardziej urocze, fajne, śliczniejsze.
Jest tu krasnal, nawet dwóch,
Wszędzie znajdziesz łapacz snów.
Sklep jest tu za każdym rogiem,
I z butami, i z twarogiem.
Nawet Lidla im budują,
To burzuje! Nie próżnują!
Jest tu wszystko po troszeczkę,
Można się poczuć jak w małym miasteczku.
Cisza i spokój? Masz to jak w banku.
Zamieszkać każdy chciałby tu na pewno,
Gdyby tylko nie jedno...
Na ulicę Jednorozca
Nie za łatwo jest się dostać...”*

[K.S]

„Biegiem, pędem, na autobus by nie spóźnić się na dworzec
Autobusik dwieście dziesięć nie poczeka, wiesz to przecież?
Jedzie wolno, bez pośpiechu, bo też nie ma 6-ciu biegów...
Mijam astronautów* drogich, szybowcową* i Firoga*,
Port Lotniczy*, Terminale* by też Marsa* minąć cwanie,
Już niedługo... Cel mój czeka, Jednorożca (nie człowieka!)
Chce zobaczyć w pełnej chwale tą ulicę niesłychaną...
Lecz na miejscu, bez radości, nikt nie wita nowych gości.
Tak spokojnie tu i cicho, może na Osowie mieszka lichy?
Jest budowa, masa domów, kilką osób którą mkną po kryjomu,
Każdy swój ogródek ma, każdy na swój sposób dba,
Wszędzie dzwonki przy domostwie, czy to jakieś voodoo może?
Trochę brudu, śmieci leży, dom na sprzedaż, kotek siedzi...
Sama nazwa tej ulicy, nic nie znaczy... się nie liczy.
Bo to chyba tylko z nazwy – Jednorożca – ma się znaczyć
Ta ulica tutaj słynie, nic innego z niej nie płynie...”


[B.T]

*nazwy postojów autobusów 210



„Na Osowie późnym rankiem,
jednorozec spał za gankiem,
dziś potulnym był barankiem,
bo świętował z pełnym dzbankiem.
Wielki problem z nim tam mieli,
prawie wszyscy osiwieli.
Długo nad nim wciąż myśleli
i decyżę swą podjęli.
Rankiem pięknej niedzieli,
gdy w nocy po radzie odpoczęli,
po cichutku się wymknęli,
wszyscy razem odlecieli.
Jednorozec po dziś dzień,
widzi tylko swój własny cień,
wyczekuje innych rzeń,
aż do swych ostatnich tchnień.”
[K.Ś.]

„Kraina Osowa taką oddalona
jadąc tam na pewno każdy się przekona
kółku ludzi w środku siedzi
I głupoty jakieś bredzi
Zatrzymuje się nareszcie
Wysiadamy no i wierzcie
że aż sami się zdziwicie
Gdy ja w końcu zobaczycie
Nie miałam jakiegoś wyobrażenia
Lecz to przeszło me marzenia
Słońce świeci, dużo dzieci
Kotek, ptaszki, strome daszki
Skłepik mały pełen cały
Wszyscy tacy są szczęśliwi
No i nie są podejrzliwi
Nawet się nie spodziewają
Że tu jednorozca mają
Lecz im to udowodnimy
Chyba że się tym zdziwimy”
[K. Sz.]



Przyjaciele długo nie mogli zapomnieć o tej wizycie. Czuli, że to miejsce skrywa jakąś tajemnicę, więc postanowili poszukać informacji o Krainie Jednorożca. Niestety nie mogli nic znaleźć. Szukali bardzo długo. Minuty zamieniały się w godziny, a godziny w całe dni. W końcu postanowili sami odkryć i udokumentować historię tego miejsca. Wyruszyli wczesnym rankiem. Zebrali ze sobą cały sprzęt: mapy, lornetki, lupy, kompasy oraz magiczne pudełko uwieczniające obrazy. Szli powoli, przyglądali się jeszcze raz wszystkiemu bardzo dokładnie. Musieli przyznać, że Kraina Jednorożca jest magiczna. Fasady domów, ogrodzenia miały najróżniejsze kształty. Niektóre przypominały wijące się węże, inne natomiast zadziwiały swą surowością. W pewnym momencie spotkali na swej drodze dziwnego kota...

Gdy ich zobaczył radośnie przybiegł im na spotkanie. Zachowywał się tak jakby to on na nich czekał. Jego wielkie mądre oczy emanowały radością. Bez wątpienia cieszył się z ich wizyty. Ich nowy przyjaciel odprowadził ich aż do tabliczki z napisem:

ul. Jednorożca. Grupa nie zwróciłaby na nią uwagi, gdyby nie dziwne zachowanie kota. Zwierzę donośnym miałknięciem chciało im bez wątpienia przekazać jakąś ważną wiadomość. Przyjaciele spojrzeli na tabliczkę i wtedy zrozumieli, że ich wizyta tutaj nie jest przypadkowa.



Spojrzeni ponownie na kota -W tej krainie żyje jednorożec!
Tylko co się z nim stało?
Odpowiedzią było tylko
smutne spojrzenie zwierzęcia.
-A więc chcesz byśmy go
odnaleźli? Kot tylko cicho
miałknął i zniknął w oddali.
Grupa wiedziała, że musi
znaleźć zaginionego jednorożca.
W tym celu postanowili zrobić
plakaty informujące
o poszukiwaniach. Nikt jednak
się do nich nie odezwał.
Przyjaciele zrozumieli,
że mieszkańcy skrywają jakiś
sekret. By zmusić ich do
zwierzeń postanowili przebrać się za rodzinę królewską.
Wiedzieli, że wtedy nikt nie odważy się im odmówić.
Aby nagłośnić ich przyjazd obwieszczali mieszkańcom kiedy maja
zaznać zaszczytu spotkania ważnych osobistości. Zachodzili do
krawcowej, przydrożnych kupców, piekarzy, cukierników,
a nawet do rzeźnika. I odjechali z nadzieją że gdy wrócą uda im
się znaleźć zaginionego jednorożca.



Nadszedł dzień poszukiwań. Zwarci i gotowi, król i księżniczki, czekali w słoneczny dzień na przystanku Oliwa Pętla Tramwajowa na niezmierny wehikuł numer 179. Czerwono-biały ogier ruszył z kopyta w stronę tego bajecznego miejsca - ulicy Jednorożca - krainy szczęścia i młodości. Królewski orszak ruszył, podróż długa i zazwyczaj nudna, tego dnia była urozmaicona przez ciekawskość poddanych władcy. Pytania były kierowane do księżniczek, dotyczyły głównie celu podróży rodziny królewskiej.



Po bardzo długiej i męczącej podróży dotarli. Od razu po opuszczeniu piekielnie szybkiej maszyny zostali powitani przez przedstawicielkę tej sympatycznej krainy, która z uśmiechem na twarzy i dużą uprzejmością chciała dowiedzieć się, jaki jest cel odwiedzin rodziny królewskiej w tak zaszczytnych progach. Po przedstawieniu naszych planów, dama z największych chęci chciała pomóc, lecz nie wiedziała jak,

Postanowili ruszyć w poszukiwaniu pięknego, prawdopodobnie nieistniejącego zwierzęcia, mimo to wierzyli w to mocno. Poddani w rumakach zatrzymywali się, by móc przez chwilę zobaczyć pięknie przyodziane księżniczkę oraz króla w lśniącej szacie.

Udali się do sklepu handlarza o tajemniczym pseudonimie 'Delfin' gdzie zostali powitani przez bardzo uroczą, a także zaskoczoną wizytą panią ekspedientkę. Na liście zakupów znajdował się tylko jeden przedmiot: lizaki szczęścia, które miały skłonić tamtejszych mieszkańców do rozmów i również wynagrodzić pomoc władającej rodzinie.



Zaczął się w końcu pytanie przechadzającej po ulicach ludności. Pytania zazwyczaj były kierowane do osób, które o jednoroźcach mogły wiedzieć najwięcej - dzieci, lecz dorośli również musieli odpowiadać pytania. W większości dotyczyły one wiary w szukanego zwierzęcia oraz jego ewentualnego przebywania.

Po przeczytaniu licznej grupy osób na ulicach czy też na placu Czerwona Torebka, wiedza o jednoroźcach nadal pozostała w tym samym miejscu. Wiele informacji nie pokrywało się ze sobą w najmniejszym calu.



Najczęściej dzieci mówiły, że wierzą w jednoroźce widziały go natomiast starsi śmiali się i mówili że wierzyli jak byli mali, i że tu jest jednorożec tylko z nazwy ulicy. Uzdrowicielką ze sklepu z medykamentami

zapropnowała nawet coś na uspokojenie, a krawcowa powiedziała, że jednorożca to nie widziała ale za to inne księżniczkę często odwiedzają jej salon.

Pomimo braku udzielenia detali w sprawie poszukiwania jednorożca ani ustalenia miejsca jego pobytu lud był szczęśliwy z odwiedzin króla i księżniczek. Wszyscy życzyli im szczęścia i powodzenia w odnalezieniu tego magicznego i pięknego stworzenia, lecz pomimo szczerych chęci i zapału niestety nie powiodło się im.

*Przeszli krainę wzdłuż i wszerz, bez owocnie.
Żadnego śladu jednorożców, choć kto wie, może ktoś
go ukrywał w przydomowej stajni? Uprzejmość rodziny
królewskiej nie pozwoliła na odwiedziny w domach,
więc postanowili przerwać bezowocne poszukiwania i powrócić
do domu. Mimo wszystko, przeżyli fantastyczną przygodę.
Poznali wielu ciekawych ludzi oraz odkryli miejsca o których im
nie śniło, jednak zdali sobie sprawę, że istnieją bajki
bez happy endu i że to oni właśnie są w niej głównymi bohaterami.*



Koniec